Ner 250. ROK 1834. PIĄTEK 31 PAZDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące wraz z Rozmaitościami Złp. 12. miesięczne złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Wigil. z Post.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Godzimir.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzień	godz:	Barometr do 0° Red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Reaumura	Therm suchy	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
	7	27" 9"769	+ 3°,8	1°,66	Pł. Zochodni mocny	Pochmurno	
30.	12	9, 654	6, 6	2, 45	„ „	„ „	Deszcz
	3	9, 275	6, 8	2, 49	„ „	„ „	
	9	8, 749	+ 4, 0	2, 32	„ słaby	Pogoda zChmurami	

Część Urzędowa.

Na polecenia Wys: Trybunału Iszéy. Instancyi W. M. Krakowa z Okręgiem z d. 14 b. m. i r. Nr. 4012 w dniu 11 Listopada r. b. o godzinie 9 ranney rozpocznie się publiczna licytacya ruchomości po ś. p. X. Mateuszu Swierczaku plebanie pozostałych w Trzebini, na którą to licytacyą chęć kupna mających z gotówką zapraszam.

Chrzanów 25 Października 1834 r.

Ignacy Dorau Z. Notar.

Część Polityczna.

WIADOMOŚCI Z WCZORAYSZEY POCZTY.

Paryż 20 *Października*. Depesza z Bajony donosi, że Zumalacarreguy, z większą częścią swojey piechoty i z całą jazdą znaydował się d. 11 w okolicy *Los-Arcos*; dywizyą jenerała Villareal, którey wyprawa do Kastylii nieudała się, ściągnął do siebie. Zumalacarreguy oddala się z doliny Ulzama dla grassującey tam cholery. — Don Carlos znaydował się jeszcze dnia 10 w Onate a junta w San Estewan. Zapewniają że Jauregny pobił powstańców pod Villafranka.

Gazeta Francyi wierzy jeszcze ciągle pogłoscę o wzięciu miasta Bilbao, do czego powód bierze z tąd, że gdyby ta wiadomość bezzasadną była, ani wątpić, że rząd francuzki, byłby już dotąd odwołał ją w drodze urzędowey. Tenże dziennik na innem mieyscu donosi. »Na wczorayszy gieldzie utrzymywano, że w każdym razie miasto Bilbao przez Zumalęcarreguy wzięte zostało, że atoli niebawem przymuszeni byli karliści ustąpić z tamtąd, przyczem jednak zabrali znaczną ilość broni, ammunicyi i pieniędzy. Mówiono także, iż powstaniec Carnicer opanował miasto Jaca w Arragonii, że w Ferrolu wybuchło powstanie, i że karliści weśli do Tudeli. Rząd królowey rejentki, całe swoje istnienie zasadza na nowey pożyczce. Nikt atoli pożyczki tey podjąć się niechce, i nikt też uczynić tego niemoże, skoro na gieldach paryzkiey i londyńskiey stanowczo odrzucona została.» —

W braku innych przedmiotów polemicznych, nieprzestają w ciąż dzienniki paryzkie nudzić teraz czytającą Publiczność, pytaniem tyczącem się amnestyi dla zapaleń-

ców kwietniowych. Ale dzisieyszy *National* posuwa się jeszcze daley i twierdzi, że ani król, ani izby, ani ktokolwiek bądź, nie może osądzonych przez prawo ułaskawiać w massie. — Z inney strony utrzymują, że wyżsi officerowie gwardyi narodowey paryzkiey, oświadczyli, iż zaraz podadzą się do uwolnienia od służby, gdyby ułaskawiono osoby z powodu wypadków czerwcowych (1832 r.) na kary więzienia skazane, skoro już i tak aż nadto miłosiernie osądzone zostały. Oświadczenie to, miano podać na piśmie marszałkowi Lobau, który doręczył je ministerstwu. —

Dziennik *Indicateur de Bordeax* pod dniem 15. donosi: Że wielu znakomitych stronników Don Carlosa łącznie z prezydentem Junty, pociągnąć kazał Zumalacarreguy do odpowiedzialności. Pomimo rozmaitych niezgodnych z sobą wiadomości, potwierdza się mówi tenże dziennik, że proboszcz Etcheweria, prezes Junty, na rozkaz tego wodza karlistów, został rozstrzelany. (!)

Dziennik *Temps* utrzymuje, że sprawa belgiysko-holenderska tey zimy załatwioną zostanie. Ukończenie to nastąpić ma w Paryżu, za staraniem i wpływem hrabiego Pozzo di Borgo posła rossyjskiego, który przyrzekł to stanowczo królowi francuskiemu. — Rzeczą jest niezawodną, że minister spraw zagranicznych wezwał już w tey mierze posła belgiyskiego P. Lebon, aby wszelkie uciążliwości rządu swego przeciw Hollandyi na piśmie podał.

Mniemanemu przybyciu Don Miguela do Hiszpanii tak dalece uwierzono z początku, że rząd francuski posłał o tym wiadomość przez gońca do Madrytu. Dziennik angielski Morning Herald utrzymuje z tego powodu, że dziś ani rządowi hiszpańskiemu ani franauskiemu w niczem wierzyć niemożna, cokolwiek donoszą z teatru woyny, bo same nic pewnego widzieć niemogą.

Londyn 17 *Października.* Dziś w południe zebrała się rada gabinetowa, dla obmyślenia środków zaradczych rozmaitym niedogodnościom jakie wynikły ze strasznego pożaru zeszłey nocy. Parlament w przyszłym tygodniu zostanie odroczony. — Tak okropnego widoku jaki sprawił ten pożar, od dawna już niewidziano. Natłok ludu ze wszystkich części miasta był tak wielki, że z nikąd prawie dostąpić niemożna było. Tysiące ciekawych, okryło nagle dachy, dla przypatrywania się temu obrazowi zniszczenia. Naystraszliwszém było zawalenie się wieży biblioteczney, która z przerażającym łoskotem padła około godziny 12 w nocy.— Sikawki nawet musiały zaprzestać lania, które na nic przydać się już niemogło. — Hrabia Münster, na takie niebespieczeństwo wystawił się, chcąc ratować bibliotekę, że jeden z robotników imieniem M'Callam ledwie zdążył porwać go za kołnierz i wywlec z sali, która w ten moment się zapadła. — Dziennik *Morning Post* utrzymuje, że szkoda wynosić ma do 200,000 funtów sztr. (8,000,000 złp.) — Ogień powstać miał stąd, że odwieczne papiery izby skarbowey na nic już nieprzydatne, kazano tam wyznaczonym na to biuralistom powoli niszczyć ogniem; ci zaś przez niecierpliwość, zgromadziwszy je na jeden stos, odrazu zapalili; a pożar tak nagle ogarnął salę i przyległe izby, że jnż ratunku niebyło.

Dnia 18 *Października.* Wczoraysza rada gabinetowa na którey wszyscy ministrowie byli obecni, trwała kilka godzin.

Dzisieyszy *Globe* mówiąc o pożarze, utrzymuje, że niepodobieństwem było uratować biblioteki i innych papierów izby wyższéy! —

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

Warszawa 23 *Października.* Dnia 20 b. m. przybył z Petersburga, JW X. Antoni Biskup Warszawski, i wikary żytomirsko-wołyński dyecezyi obrzędu grecko-rossyjskiego.

Od niejakiego czasu uważamy większy ruch w tuteyszym świecie literackim. Otworzono dwie nowe księgarnie: Jedną jest Pa-

na Glüksberga przy ulicy Przejazd, drugą księgarnia Pana F. S. Dmochowskiego przy ulicy Nowo-senatorskiey. Liczba pism peryodycznych treści literackiey pomnaża się, jakóż co tydzień wychodzą nowe zeszyty: *Magazynu powszechnego*, *Podróży około świata*, *Gabinetu czytania* i innych, powiększey części za naymnieysze ceny, i ozdobione rycinami. Równie też sztuka muzyki coraz więcey znayduje lubowników; jakoż dnia wczorayszego dany był w resursie kupieckiey przez amatorów wielki koncert instrumentalny i wokalny, na którym między innemi wykonano dzieło Haydena *Stworzenie świata* pierwszy raz po polsku w tey stolicy..

Londyn 10 Października. Towarzystwo trudniące się utrzymywaniem kolei żelazney między Manchester i Liverpool, odprawiło piąte półroczne posiedzenie, i ogłosiło zdanie sprawy, z którego się okazuje, iż w stósunku do 6 miesięcy roku zeszłego, ilość towarów prowadzonych tą koleją powiększyła się o 7727 beczek, a liczba jadących podróżnych o 29,255 osób; czysty zaś zysk był większy o 34,691 funt. szterl. Z dochodu więc ostatniego półrocza wypłacono 4 fun. szterl. i 10 szyllingów każdemu posiadaczowi akcyi na 100 funt. szterl. i prócz tego zostawiono przeszło 4000 funtów sztr. funduszu na nieprzewidziane wypadki.

Morning Herald zawiera następujący list od granicy prowincyi *Guipuscoa*, którego autor, Pan Mitchell, był przez kilka tygodni w obozie jenerała Rodil: »We wszystkich miastach prowincyi północnych, jako to w Pampelunie, Wittoryi, St. Sebastian i t. d. panuje wielki głód, gdy tymczasem karliści mają dobre pożywienie; włościanie dzielą się z nimi ostatnim kawałkiem chleba, a za zbliżeniem się woyska królowey, wszystkie zapasy zakopują w ziemię. Nietylko karliści, ale i krystynisi mówią o tém, że w Arragonii, Katalonii (tu w skutku uwięzienia i stracenia jenerała Romagosa) oraz w dawney Kastylii, wybuchły powstania, i że Don Carlos w towarzystwie Zumalacarreguy, znayduje się teraz na granicy Arragonii. Byłem sam w jedney z tych prowincyi, i uważałem, że lud dostatecznie przygotowany, czeka tylko znaku do powstania, na korzyść infanta. Brak broni jest główną w tém przeszkodą; atoli można temu zaradzić. Niedawno sprowadzono tu broń, a różne potrzeby wojenne przybywają codziennie z Francyi przez góry do Nawarry, i to więcey jeszcze, niż przed zawarciem poczwórnego traktatu, chociaż gościńce są ściśle strzeżone. Zdaje się rzeczą niepodobną, żeby Portugalczycy wkroczyć mieli do Hiszpanii; byłoby to bowiem przeciwném interessowi Ludwika Filipa. Zapał karlistów dla Don Carlosa, albo raczey dla sprawy jego, jest tak wielkim, iż trudno byłoby uwierzyć, gdyby codziennie przykłady tego nie dowodziły. Wierność ich jest niezachwiana, a nawet nieoświecony wieśniak, nigdy jeszcze nie wydał powierzoney sobie tajemnicy. Widziałem takiego wieśniaka, który na placu, gdzie miał bydź straconym, nie przyjął darowania życia, ani innych ofiar, i przeniósł śmierć wiernego, nad życie zdraycy. Karliści ubóstwiają Zumalęcarreguy; sądzą oni, iż pod jego dowództwem zwycięztwo jest pewném. Lecz i żołnierze królowey są wierni i walczą z zapałem, ale bardziey z nienawiści ku nieprzyjaciołom, niż z przychylności ku królowey. Utyskując na liczne trudy i pochody bez celu, znają bardzo dobrze los swóy, którby ich spotkał, gdyby się w niewolę dostać mieli; walczą więc z rozpaczającą odwagą. Wśród tego panuje między nimi niezgoda; emigranci znieważają officerów, którzy służyli pod Ferdynandem, officerowie z pułków linijowych gardzą emigrantami: a pułki linijowe i emigranci razem nienawidzą gwardyę królewską. Ustawiczne wiodą z sobą spory, obwiniają się wzajemnie o niestałość we względzie politycznym, i zemstę sobie zaprzysięgają. Don Carlos, jak już powiedziałem, znayduje się na granicy Arragonii; jest zupełnie zdrów i naylepszemi nadziejami ożywiony. Mówią, iż pisał do mocarstw europeyskich, prosząc

je o zachowanie ścisłéy neutralności. Nie żąda żadnéy pomocy, i przyrzeka przywrócić pokóy, byleby się tylko żadne obce mocarstwo nie mieszało. Fałszem jest jakoby się stał bojaźliwym i nieufnym, oraz jakoby cierpiał niedostatek wszelkich potrzeb. Odzież jego składa się z surduta i okrągłego kapelusza; dotąd nie nosił ubioru woyskowego, ale teraz (jak słychać) haftują dla niego w Bajonnie okazały mundur. Od niejakiego czasu jest bardzo wesoły i pełen ufności w ostateczne zwycięztwo. Jest nadzwyczaynie czynnym; wszystkie rozkazy pisuje własnoręcznie; niebrak mu nigdy pieniędzy, chociaż armija jego kosztuje codziennie 7000 piastrów. Nie sądzę, aby oprócz Karola X. i xiężnéy Angoulemé, wspierało go inne jakie mocarstwo. Nic stanowczego niezaydzie aż do połowy Października; o tym dopiero czasie, spodziewają się karliści w broń się zaopatrzyć. Rodil, wierny przyjętemu planowi, nieprzestaje niszczyć, rabować i palić. Coraz więcéy rodzin chroni się do Francyi pod pozorem cholery, lecz istotnie chronią się ony przed Rodilem. Napełnił on więzienia w Tolozie, popalił zamki, i wybrał kontrybucye w Aspeytio, wygnał i zrabował mieszkańców, nakoniec wrócił do Nawarry, ani razu nie spotkawszy nieprzyjaciela. W dawnieyszych listach doniosłem, iż $\frac{18}{20}$ ludności biskayskiéy są za Don Carlosem; dziś zaręczyć mogę, iż ani jednéy już osoby niemasz przychylnéy teraźnieyszemu rządowi. Rodil silniey wsparł sprawę Don Carlosa, niż naywiększe jakie otrzymane zwycięztwo. Tym sposobem karliści codziennie się pomnażają i zyskują na sile fizycznéy i moralnéy. Królowa niema tu piędzi ziemi, prócz téy, którą woysko jéy zaymuje. Widziałem urzędowe wykazy ilości woyska karlistowskiego, sporządzone dla osobistego użytku D. Carloso, a zatém zasługujące na wszelką wiarę. Podług nich: w Nawarze stoi 9 batalijonów piechoty po 800 ludzi i 717 jazdy dobrze uzbrojonéy; w Biskai 5 batalijonów piechoty po 1200 ludzi; w Guipuscoa 3 batalijony po 100 ludzi; w Alawie 4 batalijony po 1000 ludzi; w dawnéy Kastylii Merino ma 6000 ludzi pod swemi rozkazami; w Arragonii jest 5000 woyska, prowadzącego woynę partyzancką; w Katalonii powiększają się karliści. Znaczne ich oddziały pokazują się w okolicach Seu d'Urgel i Vich. W górach zaufani officerowie zbierają wieśniaków, i ćwiczą ich w obrotach wojennych. W krótce prowincya ta walczyć będzie z Nawarrą o pierwszeństwo w sile i patryotyzmie.»

Doniesienie.

W dniu 13 Września r. b. Człowiek nazwiskiem Jan Popławski rodem z okręgu wolnego, skradł w Krakowie następujące precioza.—

1. Kolie złote okrągłe z klamrami obsadzone małemi brylancikami.
2. Pierścień złoty z szmaragiem około obsadzony brylancikami.
3. Pierscień złoty z jednym dużym turkusem któren wyobraża flaszeczkę.
4. Pierścien z pięciu dużemi turkusami w pośrodku których był brylant.
5. Krzyżyk mały złoty polski virtuti militari.
6. Chaczyk do zegarka złoty.
7. Woreczek zielony aksamitny z łańcuszkiem białym platerowanym.
8. Woreczek z jedwabiu w którym się znaydowało 60 złp.
9. Pieczątka czarna z cyfrą J. N.

Ktoby powziął wiadomość o podobnych przedmiotach, raczy zawiadomić o tém kantor Gazety Krakowskiéy a otrzyma przyzwoitą nagrodę;— jak również przestrzega się, aby nikt takowych preciosów nienabywał, albowiem sam sobie stratę przypisze kupując rzeczy skradzione.

Jutro z powodu uroczystego święta gazeta niewyjdzie.